

STANISŁAW KOWALIK

## **CZY POTRZEBA NAM AUTORYTETÓW NA ŚWIECIE?**

**(Lustereczko, lustereczko, powiedz przecie, czy potrzeba nam autorytetów na świecie?)**

### **I. WPROWADZENIE**

Mądrość zawarta w wielu bajkach może nas ciągle zdumiewać. Jedną z takich mądrych bajek jest opowieść o śpiącej królewnie. Zła czarownica, przeglądając się w lusterku, sprawdzała, czy jest na świecie ktoś, kto przewyższa ją urodą. Dopóki lusterko informowało, że nikt nie jest bardziej doskonały, nie korzystała z mocy czarodziejskiej. Wszyscy byli radośni, szczęśliwi, znajdowali się w swoistym błogostanie, który pozwalał im beczynn timerwać w stagnacji. Krasnoludki nie miały problemów, królewna i królewicz zadawali się tym, co mają, a czarownica mogła żyć w samouwielbieniu. I nagle lusterko zmaćiło wszystkim ich spokojne życie: odkrycie, że ktoś jest bardziej doskonały od czarownicy, zapoczątkowało rozwój dramatycznych zdarzeń, które kiedyś szczegółowo i pięknie opisał Ch. Andersen, a dramaturgia tych wypadków do dzisiaj wielu dzieciom spędza sen z powiek.

Wydaje się, że bajkę „O krasnoludkach i śpiącej królewnie” można traktować jako metaforę autorytetu społecznego. Przyglądając się wzajemnie sobie, jesteśmy tak długo spokojni, dopóki nie znajdujemy wokół ludzi bardziej wartościowych od siebie. Życie jest nie tylko spokojne, lecz także piękne, gdy nie zakłócają go odkrycia, że obok nas żyje ktoś bardziej doskonały. Harmonia życia znika, gdy rozpoznajemy w otoczeniu społecznym postacie wzorcowe. Odkrycie to nadało sens życiu krasnoludków w pozytywnym znaczeniu; życiu czarownicy także, ale miało ono charakter destrukcyjny. Bajka tak interpretowana niesie więc dwa przesłania: a) autorytety burzą stabilność naszego życia oraz b) utrata tej równowagi – wynikającej z porównywania siebie z innymi – może wywoływać pozytywne albo negatywne konsekwencje życiowe. Oznacza to, że autorytety społeczne, a szczególnie pełnione przez nie funkcje, trudno jest zrozumieć w sposób jednoznaczny. Wspomniana bajka może być ostrzeżeniem dla każdego, kto chce zajmować się problematyką autorytetów, aby sprawy tej nie traktować w sposób powierzchowny, zbywając ją stereotypowymi, szablonowymi i jednoznacznymi konkluzjami.

A przecieć zagrożenie takie istnieje. W mass mediach ciągle powtarza się jak mantry diagnozy, które głoszą, że: wzrost patologii społecznych wśród młodzieży wynika z braku autorytetów społecznych; brak wizji rozwoju polityki międzynarodowej w skali globalnej jest wynikiem zaniku polityków tej mia-

ry, jakimi kiedyś byli R. Reagan, Ch. de Gaulle lub J. Piłsudski; niewydolność w realizacji funkcji wychowawczej rodziny jest konsekwencją spadku autorytetu rodziców, a szczególnie ojca itd. Za dziennikarzami poglądy te lansuje wielu specjalistów, bez próby dokonania pogłębionej analizy zagadnienia. Przykładowo A. Giddens pisze: „W wielu regionach życia społecznego późnej nowoczesności, w tym w sferze tożsamości, zabrakło niepodważalnych autorytetów. Znacznie więcej niż w kulturach przednowoczesnych jest za to źródeł pretendujących do rangi autorytetu”<sup>1</sup>. Niestety, ani on, ani też wielu innych współczesnych socjologów i psychologów nie stara się uzasadnić swego stanowiska, a przede wszystkim dość intuicyjnie traktują oni samo pojęcie autorytetu. Analizując odpowiednią literaturę, można odnieść wrażenie, że w tym przypadku pojawiło się błędne koło wzajemnego potwierdzania tych samych poglądów. W opinii społecznej upowszechniło się przekonanie, że żyjemy w czasach dewaluacji autorytetów. Badacze analizują te poglądy i wyciągają stąd wniosek, że rzeczywiście brakuje nam tego typu postaci, co z kolei uprawomocnia zdroworozsądkowe przekonania na ten temat.

Niewątpliwie jednak faktem jest, że problematyka autorytetu nie znajduje się w centrum zainteresowania współczesnych nauk społecznych. Fakt ten musi budzić zdziwienie, jeśli zgodzimy się z rolą przypisywaną autorytetom (a dokładnie ich brakiem) w organizowaniu życia społecznego we współczesnym świecie. W artykule tym chciałbym więc odwołać się do wcześniejszych analiz socjologicznych i psychologicznych oraz nielicznych prac współczesnych na ten temat, uporządkować ten materiał pod kątem aktualnego zapotrzebowania społecznego na wiedzę o autorytetach, aby w końcu podjąć próbę rozstrzygnięcia sprawy zasadniczej: czy a jeśli tak, to kiedy potrzebne są autorytety we współczesnym życiu społecznym?

## II. O RÓŻNYM ROZUMIENIU AUTORYTETÓW SPOŁECZNYCH

Jeden ze znakomitych badaczy problematyki autorytetu, M. Popper, zwraca uwagę, że pojęcie to wywodzi się z bardzo starej dyskusji filozofów społecznych dotyczącej roli jednostki w kształtowaniu dziejów ludzkości<sup>2</sup>. Jako pierwszy klarowne stanowisko w tej sprawie sformułował Thomas Carlyle. Jego zdaniem losy dużych zbiorowości ludzkich kształtowane są przez autorytet Wielkiego Człowieka. Może nim być postać wybitna, a więc ktoś, kto przewyższa innych ludzi inteligencją, odwagą, oryginalnością poglądów na życie itd. Ze względu na te przymioty możliwe jest przyjęcie przez niego roli przywódcy zbiorowości, zorganizowanie jej do działania w celu realizacji wizji określonej również przez Wielkiego Człowieka. K. Marks zaprezentował w tej sprawie stanowisko przeciwne. Uważał on, że autorytet nie jest konieczny do tego, aby zostać przywódcą. Tym samym nie trzeba posiadać jakichś szczególnych właściwości, które pozwalałyby na kształtowanie biegu historii. Procesy dziejo-

<sup>1</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. 'Ja' i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa PWN 2001, s. 265.

<sup>2</sup> M. Popper, *Leadership as Relationship*, „Journal for the Theory of Social Behaviour” 34, 2004, s. 107-125.

we determinowane są przez potrzeby dużych grup społecznych, a przywódca pełni w tych procesach wyłącznie rolę symboliczną, a nie sprawczą.

Toczące się spory o rolę autorytetu w kształtowaniu procesów społecznych zakończył w zasadzie M. Weber. Pisze on: „Panowaniem’ nazywamy [...] szansę posłuszeństwa pewnej grupy ludzi wobec określonych (lub wszystkich) rozkazów. A zatem nie każdą szansę sprawowania ‘władzy’ nad ludźmi czy wywierania na nich ‘wpływu’. Panowanie (‘autorytet’) w przyjętym tu sensie, może wynikać w konkretnym przypadku z najrozmaitszych motywów podporządkowania: poczynając od tępego przyzwyczajenia aż do czysto celoworacyjnych względów”<sup>3</sup>. Jak wynika z powyższego cytatu, M. Weber w swej analizie autorytetu eksponuje przede wszystkim nie osobę panującą, lecz jej zwolenników. Za podstawowy element określający relację panowania uważa powody, które decydują o podporządkowaniu się ludzi autorytetom. Oni decydują ostatecznie o tym, czy godzą się na uznanie przewagi nad nimi jednej, konkretnej osoby. Przy czym posłuszeństwo może wynikać niekoniecznie z przymiotów posiadanych przez tę osobę. Zdaniem M. Webera są trzy źródła autorytetu. „‘Charyzmatycznym autorytetem’ będzie dla nas (bądź to bardziej wewnętrzna lub bardziej zewnętrzna) władza sprawowana nad ludźmi, której (ci zdominowani) poddają się z racji swej wiary we właściwości tej określonej osoby”<sup>4</sup>. Nie ulega wątpliwości, że w przypadku takiego autorytetu można mówić o Wielkim Człowieku. Z kolei tradycjonalistycznym autorytetem „będzie również relacja w obrębie sprawowania władzy, która polega na odnoszeniu się z pietyzmem do tego, co zawsze trwało (rzeczywiście, rzekomo lub pozornie)”<sup>5</sup>. W tym przypadku autorytet nie ma już jakiegokolwiek związku z właściwościami osoby wywołującej skłonność do podporządkowania. Tutaj ustalona tradycja legalizuje relację „dominacji–uległości”. Również społeczne są źródła trzeciego typu autorytetu, nazwanego przez M. Webera racjonalno-prawnym. W tym przypadku: ‘chodzi o niepersonalny związek z globalnie ujętym rzeczowym „obowiązkiem wynikającym z pełnionego urzędu”, który razem z odpowiadającym mu prawem do wykonywania władzy (‘kompetencja’) został trwale określony przez racjonalnie ustanowione normy (ustawy, rozporządzenia, regulaminy) i to w ten sposób, że prawowitość władzy staje się legalnością reguły”<sup>6</sup>. Warto dodać, że M. Weber przyjmował zasadę historycznego następstwa poszczególnych rodzajów autorytetu. W miarę rozwoju cywilizacji dominowały w kolejności autorytety: charyzmatyczny, tradycjonalistyczny i racjonalno-prawny, przy czym ten ostatni został uznany nie tylko za najbardziej typowy dla społeczeństwa kapitalistycznego, ale też za najbardziej doskonały z punktu zabezpieczenia się jednostek przed ewentualnymi nadużyciami w jego wykorzystaniu<sup>7</sup>.

Wyróżnienie trzech źródeł uzyskiwania przez określonych ludzi szczególnego prestiżu społecznego znacznie komplikuje odpowiedź na pytanie o ewentualne powody zaniku autorytetów we współczesnym świecie. Nie można bowiem odpowiedzi sprowadzić do podania jednej przyczyny wyjaśniającej taki

<sup>3</sup> M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, PWN, Warszawa 2002, s. 158.

<sup>4</sup> M. Weber, *Racjonalność, władza, odczarowanie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2004, s. 92.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>7</sup> Ibidem, *passim*.

stan, jeśli są odmienne mechanizmy społeczne odpowiedzialne za jego powstanie. W nawiązaniu do koncepcji M. Webera można teoretycznie wyróżnić trzy możliwe powody zaniku lub słabości autorytetów w życiu społecznym. Po pierwsze, brakuje ludzi z odpowiednią charyzmą przy istniejącym jednocześnie zapotrzebowaniu społecznym na obecność w życiu publicznym postaci znaczących. Po drugie, zmiany świadomości społecznej doprowadziły do zaniku tradycji, w ramach której mogłoby dojść do kreowania kolejnych autorytetów. Po trzecie, następuje na tyle silna korozja formalnych instytucji społecznych, a szczególnie systemu prawa, że struktury państwa nie są zdolne do zagwarantowania autorytetu ludziom, którzy w tych strukturach zajmują eksponowane stanowiska. W badaniach politologicznych i socjologicznych można odnaleźć dane, które uzasadniają sensowność każdej z wyżej podanych hipotez.

R. Koopmans zwraca uwagę, że rozwój komunikacji masowej może być zasadniczą przyczyną blokującą pojawianie się autorytetów charyzmatycznych. Jego zdaniem, w obecnych czasach jakiegokolwiek ruch społeczny (protest, strajk, rewolucja, wojna) modulowany jest poprzez media. W coraz mniejszym stopniu na przebieg takich ruchów mają wpływ ich realni organizatorzy i przywódcy, a w coraz większym stopniu decyduje o ich rozwoju prezentacja w mediach – szczególnie w telewizji. W telewizji występują również przywódcy i za pośrednictwem tego medium mamy kontakt z osobami, które w rzeczywistości mogą być obdarzone charyzmą. Jednak przeciętny widz siedząc wygodnie w fotelu, nie jest w stanie poczuć realnego klimatu społecznego, jaki może wytworzyć charyzmatyczny przywódca. Poza tym występuje on w telewizji okazjonalnie. R. Koopmans mówi o wyrzykowej prezentacji pewnych, wybranych elementów wchodzących w skład autorytetu. Nie zawsze z tych elementów udaje się zrekonstruować całość, która dopiero wówczas może pojawić się jako charyzmatyczny przywódca. Wszechwładza mediów w upowszechnianiu wiedzy o współczesnych autorytetach polega na wykorzystaniu trzech mechanizmów społecznych. Są to: dostrzegalność, rezonans i legitymizacja przywódcy. Dostrzegalność autorytetu uzależniona jest od obszaru, na jakim działają media kreujące dany autorytet oraz intensywności (częstości) występowania tych okazji pojawiania się na ekranie TV, w prasie lub w radio. Im obszar dostępności „telewizyjnego autorytetu” jest większy, tym większe są szanse na to, że dany przywódca ruchu społecznego stanie się jego symbolem (co nie oznacza, iż będzie jednocześnie uznany za autorytet społeczny). Rezonans określany jest jako wielkość reakcji zwolenników i przeciwników na prezentowany w mediach autorytet. Jasne jest, że rezonans na postać przedstawianą w telewizji lub w prasie zależy przede wszystkim od sposobu prezentacji, a nie od rzeczywistych walorów przywódcy. Wreszcie legitymizacja „telewizyjnego autorytetu” zależy od dopasowania poglądów przywódcy do oczekiwań odbiorców telewizyjnych. Im większe będzie to dopasowanie, tym większa jest szansa na utrwalenie w świadomości społecznej telewizyjnego bohatera. Jednak trzeba znowu pamiętać o tym, że środki masowego przekazu filtrują informacje o przywódcy, a więc przekazywana wiedza o jego poglądach nigdy nie jest pełna, często zaś może być zniekształcona<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> R. Koopmans, *Movements and Media: Selection Processes and Evolutionary Dynamic in the Public Sphere*, „Theory and Society” 33, 2004, s. 367-391.

R. Koopmans – opierając się na analizie wielu ruchów społecznych prezentowanych w mass mediach – podkreśla, że prezentowani przywódcy zdarzeń politycznych mogą uzyskiwać dodatkowe wsparcie lub też tracić szacunek w wyniku dochojścia do głosu tzw. autorytetów medialnych. Są nimi osoby (znani dziennikarze, naukowcy, społecznicy), które zajmują się publicznym komentowaniem, wyrażaniem opinii i ocen oraz ferowaniem wyroków odnośnie do istotnych zdarzeń społecznych. Autorytety medialne nie zawsze muszą wyróżniać się posiadaną wiedzą polityczną lub nieskazitelnością moralną, co upoważniałoby je do pełnienia roli rzeczywistego autorytetu. Często wystarczy mieć wiele okazji do publicznego zabierania głosu, aby zdobyć szansę na skuteczne oddziaływanie na opinię społeczną. Dzięki odpowiednim działaniom autorytetów medialnych może dojść do wykreowania pseudoautorytetów społecznych, czyli takich ludzi, których obdarza się wyjątkowymi przymiotami, podczas gdy w rzeczywistości nie posiadają oni jakiegokolwiek charyzmy. Coraz więcej użytkowników mass mediów ma świadomość możliwości fałszowania rzeczywistości w środkach masowego przekazu i z dużą nieufnością odnosi się do lansowanych w nich autorytetów. Tym samym tylko poprzez długotrwałą, efektywną działalność przywódcy posiadającego charyzmat oraz bezpośredni kontakt z ludźmi, może dojść do uznania go za rzeczywisty autorytet społeczny. To jednak zdarza się coraz rzadziej<sup>9</sup>. W najnowszej historii Polski można odnaleźć wiele postaci, które mimo posiadanego charyzmatu, nie doczekały się zostania charyzmatycznym autorytetem.

Stosunkowo łatwo można wykazać, że autorytety odwołujące się do tradycji mają również utrudniony dostęp do świadomości społecznej. J. L. Pace zwraca uwagę, że doświadczenia drugiej wojny światowej, a potem wojny Stanów Zjednoczonych z Wietnamem Północnym wzbudziły dużą nieufność w stosunku do wszelkich autorytetów społecznych, ale także do tradycyjnych wartości, które preferowano w cywilizacji zachodniej<sup>10</sup>. Do podobnych konkluzji prowadzą analizy przeprowadzone przez innych badaczy<sup>11</sup>. Dominujący w niej konserwatyzm ideologiczny otrzymał ostateczny cios wraz z upowszechnieniem się na świecie ruchu hipisowskiego, który można traktować jako opozycję w stosunku do tradycyjnych ideologii społecznych. Zgodnie z ideologią hipisowską wszelkie autorytety uniemożliwiają nieskrępowany rozwój indywidualności jednostki. Autorytety blokują uzyskanie autonomii intelektualnej i moralnej, a jeśli tak jest, to należy radykalnie odrzucić każdy rodzaj tradycji, gdyż ona właśnie wyzwała w ludziach skłonność do posłuszeństwa.

Dość nieoczekiwanie te egalitarne kierunki dążące do zmiany świadomości uzyskały potężne wsparcie w psychologii społecznej. Szczególnie istotne okazały się eksperymenty nad posłuszeństwem przeprowadzone przez S. Milgrama. Nie ma potrzeby opisywać ich, gdyż są one powszechnie znane. Wystarczy przywołać tutaj wynik jednego z nich. Otóż okazało się, że pod wpływem autorytetu uczonego prowadzącego badania eksperymentalne, na jego polecenie,

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> J. L. Pace, *Revisiting Classroom Authority: Theory and Ideology Meet Practice*, „Teachers College Record” 105, 2000, s. 1559-1585.

<sup>11</sup> P. Kacskeketi, N. Leites, *Some Psychological Hypotheses on Nazi Germany*, „The Journal of Social Psychology” 26, 1947, s. 141-183; L. J. Stalans, K. A. Kinsey, *Self-presentation and Legal Socialization in Society: Available Messages about Personal Tax Audits*, „Law and Society Review” 28, 1994, s. 860-895.

ludzie są skłonni zachowywać się w sposób, który może doprowadzić do śmierci innych osób (stosowanie śmiertelnej dawki szoku elektrycznego)<sup>12</sup>. S. Miligram wykazał więc, że posłuszeństwo wyzwalane przez autorytet może być tak duże, że człowiek poddany tego rodzaju wpływom nie zawaha się przekroczyć najbardziej podstawowych zasad etycznych<sup>13</sup>. W ten sposób uzyskano wiarygodny dowód na zagrożenie społeczne, jakie mogą wywołać autorytety, czego domyślano się, analizując mechanizmy eksterminacji Żydów i przedstawicieli innych narodowości w obozach koncentracyjnych albo też równie wstrząsające ekscesy zdarzające się w sektach religijnych (np. zbiorowe samobójstwa wyznawców Charlesa Mansona). Eksperymenty S. Milgrama udowodniły, że autorytety społeczne mogą być nie tylko pozytywne, nakłaniając ludzi do czynienia dobra, ale również mogą być groźne, jeśli autorytet wykorzysta uległość ludzi w celu czynienia zła.

Bycie autorytetem nie oznacza więc automatyzmu polegającego na wyłanianiu się ze zbiorowości ludzi, którzy posiadają wyłącznie szlachetne motywy, wartościowe, które są gwarantem czynienia wyłącznie dobra. Można też powiedzieć inaczej: tradycja jako źródło autorytetów społecznych nie jest wystarczającym gwarantem tego, że ta rola społeczna zostanie obsadzona przez osobę mądrą, uczciwą, odpowiedzialną itd. Wiele zależy od promowania tych ludzi przez potencjalnych zwolenników. Jak słusznie zauważa L. E. Duncan radykalizm polityczny ludzi mogą łagodzić odpowiednie autorytety społeczne, ale również mogą go w sposób nieodpowiedzialny intensyfikować<sup>14</sup>. Zdarzają się przecież przywódcy, którzy uzyskują duży rezonans społeczny dzięki pogardzie okazywanej określonym kategoriom ludzi. R. S. Ezekiel, prowadząc badania nad rasistowskimi przywódcami, cieszącymi się dużym autorytetem wśród zwolenników, w następujący sposób charakteryzuje ich mentalność: „Rasistowski przywódca przyjmuje, że inni ludzie są głupi [...] Dzieli ich na dwie kategorie: takich, którzy są silni, i takich, którzy tej siły nie posiadają. Z silnymi liczy się, a słabymi pogardza, ale nie wyklucza ich we własnych działaniach, gdyż oni także czynią go jeszcze silniejszym”<sup>15</sup>.

Każdy z wyżej wymienionych powodów przyczynia się do tego, że następuje wyraźny wzrost nieufności społecznej wobec autorytetów opartych na tradycji. Jednocześnie jednak należy sobie zdawać sprawę, że dla wielu ludzi, a szczególnie ludzi młodych, istnienie autorytetów jest niezbędne. Przykładowo badania na młodzieży licealnej przeprowadzone w Polsce i Niemczech wykazały, że posłuszeństwo jest liczącą się wartością aż dla 63 % młodzieży niemieckiej i 72% młodzieży polskiej<sup>16</sup>. Wspominany na początku tego artykułu A. Giddens zauważa z dużą wnikliwością, że w przełomowych momentach życia, gdy ryzyko niefortunnych decyzji odnośnie do własnej przyszłości staje się wyjątkowo

<sup>12</sup> S. Milgram, *Badanie posłuszeństwa*, w: *Przełom w psychologii*, red. K. Jankowski, Czytelnik, Warszawa 1978.

<sup>13</sup> T. Blass, C. Schmitt, *The Nature of Perceived Authority in the Milgram Paradigm: Two Replication*, „Current Psychology” 20, 2001, s. 115-121.

<sup>14</sup> L. E. Duncan, *Understanding Leaders of Repressive Social Movements*, „Analyses of Social Issues and Public Policy” 3, 2003, s. 181-184.

<sup>15</sup> R. P. Ezekiel, *The Racist Mind: Portraits of American Neo-Nazis and Klausmen*, Penguin Books, New York 1995, za: L. E. Duncan, op. cit., s. 182.

<sup>16</sup> G. Adamczyk, *Wartości społeczne w świadomości młodzieży niemieckiej i polskiej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2003.

wysokie, pojawia się większa gotowość do podporządkowania się autorytetom społecznym, gdyż pomaga to przezwyciężyć poczucie niepewności<sup>17</sup>. Tak więc podsumowując ten fragment analizy, można stwierdzić, że autorytety tradycyjalistyczne wzbudzają we współczesnych społeczeństwach postawy ambiwalentne – z jednej strony obawiamy się ich, ale jednocześnie pożądamy w trudnych sytuacjach życiowych<sup>18</sup>.

Autorytet racjonalno-prawny może istnieć wyłącznie wtedy, gdy w społeczeństwie obowiązują rządy prawa. Ludzie, którzy są wyłanianiani w demokratycznych wyborach na określone stanowisko państwowe lub inne w systemie organizacji życia społecznego, uzyskują z racji tego faktu autorytet społeczny. „Sam akt wyboru jest wyrazem i świadectwem, że zbiorowość ma zaufanie do swoich elektorów; wierzy, iż najlepiej znają się oni na rzeczy, jaką będą mieli rozstrzygać, a więc, iż mają największą kompetencję rzeczową; że jest pewne jednocześnie, iż ci elekti będą podejmowali decyzje i dawali wskazania, mając na widoku dobro zbiorowości. Akt wyboru tym samym jest aktem uznania autorytetu elektów i wyraźnym lub milczącym poddaniem się ich woli”<sup>19</sup>. Problem z autorytetem racjonalno-prawnym współcześnie polega na tym, że dość niejednoznaczne są diagnozy społeczne odnośnie do statusu państwa, jako organizatora życia publicznego. Z jednej strony podkreśla się, że mamy coraz wyraźniej do czynienia z kryzysem państwa narodowego, a więc także społeczeństwa obywatelskiego<sup>20</sup>. Zakładając słuszność tej diagnozy, nie można oczekiwać, aby autorytetami społecznymi stawali się z nadania wyborów demokratycznych: prezydenci, premierzy, ministrowie, marszałkowie parlamentu itd. Mogą oni zdobywać autorytet osobiście lub poprzez usilne odwoływanie się do tradycji. Jednak jak słusznie zauważył w powyższym cytacie Cz. Znamierowski, w obu przypadkach kierowanie się dobrem społecznym oraz posiadanie wysokiego poziomu kompetencji politycznych jest warunkiem niezbędnym do uzyskania posłuchu społecznego. Z drugiej strony, doceniając wartość demokracji jako podstawy stanowienia porządku społecznego, wskazuje się jednocześnie na niedoskonałości funkcjonowania tej organizacji. Ciekawą analizę tego zagadnienia w Polsce przeprowadził S. Kozyr-Kowalski<sup>21</sup>. Wynika z niej, że wybory demokratyczne oparte na partyjnych parytetach nie są w stanie uchronić społeczeństwa przed nierównościami społecznymi. Różne interesy elit politycznych nie odtwarzają w sposób adekwatny nie tylko interesów państwowych, lecz także interesów ogólnospołecznych. Obraz, jaki wyłania się z tej analizy, wskazuje, że ortodoksja ideologiczna i partykularne interesy partyjne korozyjnie oddziałują na struktury państwa, blokując przede wszystkim rozwój społeczeństwa obywatelskiego. W ten sposób szansa wyłaniania się autorytetów społecznych opierająca się na postawie obywatelskiej ulega ograniczeniu.

W tym miejscu należy podkreślić, że rządy prawa, a dokładnie sposób ich realizacji, nie tylko w Polsce, utrudniają wyłanianie się autorytetów racjonal-

<sup>17</sup> A. Giddens, op. cit.

<sup>18</sup> T. R. Tyler, E. A. Lind, Y. J. Huo, *Cultural Values and Authority Relations*, „Psychology Public Policy and Law” 6, 2000, s. 1138-1163.

<sup>19</sup> Cz. Znamierowski, *Rozważania o państwie*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 11-112.

<sup>20</sup> M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Scholar, Warszawa 2004.

<sup>21</sup> S. Kozyr-Kowalski, *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004.

no-prawnych, ale jednocześnie utrudniają kształtowanie się autorytetów charyzmatycznych i tradycjonalistycznych. Uważam bowiem, że nie można wykluczyć mechanizmu rywalizacji ze sobą każdego z tych autorytetów. Niemoc w kreowaniu autorytetów pierwszego rodzaju nie musi oznaczać, że dopuszczane są do głosu dwa pozostałe. W sumie całość tej analizy ukazała kilka ważnych powodów, które ograniczają zapotrzebowanie społeczne na autorytety. Wskazała ona jednocześnie na znacznie poważniejszy problem teoretyczny. Otóż zgodnie z koncepcją M. Webera, autorytet należy traktować jako rodzaj związku, który określa stopień uzależniania się jednych ludzi od innych. W świetle przedstawionych danych można sądzić, że sprowadzenie problematyki autorytetów społecznych do charakterystycznych więzi międzyludzkich może być przydatne, gdy chcemy uchwycić precyzyjnie istotę tego uzależnienia. Jednak nie jest to dobra podstawa teoretyczna do badania zmian, jakie zachodzą w zakresie możliwości oddziaływania autorytetów na ludzi. Wszystkie trzy analizy odnoszące się do zaniku autorytetów charyzmatycznych, tradycjonalistycznych i racjonalno-prawnych wykazały, że ich rola społeczna uwarunkowana jest całym kontekstem społecznym, w jakim funkcjonuje związek między autorytetami a ich zwolennikami. Tak więc uprawnione wydaje się traktowanie autorytetów społecznych jako szczególnego systemu społecznego, w którym równoważną rolę pełnią przywódcy, ich zwolennicy oraz wszyscy inni ludzie, którzy aktywnie zwalczają lub są obojętni wobec postaci wyróżnionych społecznie. Poza tym w świetle powyższej analizy wydaje się niewystarczające ograniczanie rozważań nad istotą autorytetu do jego źródeł. Chcąc sensownie (to znaczy w sposób pełny) udzielić odpowiedzi na pytanie, czy społeczeństwo może obejść się bez autorytetów, trzeba zająć się mechanizmami psychologicznymi, które uczestniczą w oddziaływaniu ludzi posiadających autorytet na tych, którzy go uznają. W ten sposób dochodzimy do problemu autorytetów indywidualnych.

### III. O ROZUMIENIU AUTORYTETÓW INDYWIDUALNYCH

O ile M. Webera można uznać za sztandarową postać w badaniu autorytetów społecznych, to niewątpliwie Z. Freuda należy docenić za odkrycie przez niego roli autorytetów indywidualnych w życiu społecznym. Zaproponował on zasadniczo odmienne podejście w rozumieniu autorytetów, eksponując emocjonalne aspekty tworzącej się relacji dominacji-submisji między ludźmi. Ważna dla niego jest siła związku z autorytetem, a nie siła jego wpływu, co uwypuklał M. Weber. Charakterystyczne dla obu autorów, M. Webera i Z. Freuda, jest jednak to, że obaj w swoich badaniach nad autorytetem wychodzą od problemu roli jednostki w kształtowaniu życia zbiorowego. Z. Freud<sup>22</sup> w swoich pracach poświęconych psychologii zbiorowości zwraca uwagę, że bez zaakceptowania przez wszystkich członków danego społeczeństwa określonego, wspólnego obiektu idealnego zwanego modelem nieuchronnie musiałoby dojść do rozpadu zbiorowości utworzonej przez tych ludzi. Tak więc posiadanie takiego ideału

<sup>22</sup> Z. Freud, *Pisma społeczne*, Wydawnictwo KR, Warszawa 1998.



jest warunkiem niezbędnym do podejmowania wspólnych działań, które tworzą historię. Píše on: „Taka zbiorowość pierwotna składa się z pewnej liczby indywidualów, które na miejscu swego ideału ‘ja’ ulokowały jeden i ten sam obiekt, a w rezultacie utożsamiały się nawzajem ze swym ‘ja’<sup>23</sup>. A w innym miejscu dodaje: „Utożsamienie znane jest w psychoanalizie jako najwcześniejszy przejaw więzi uczuciowej z inną osobą. [...] W małym chłopcu ujawnia się szczególnie zainteresowanie ojcem, powiada on, że chciałby się stać i być taki jak on, że pod każdym względem chciałby zająć jego miejsce”<sup>24</sup>.

Z. Freud w przeciwieństwie do M. Webera inaczej rozstrzyga dylemat roli autorytetów w życiu społecznym. Przypomnę, że M. Weber zaproponował podział autorytetów, aby rozwiązać ten dylemat. Charyzmatyczni przywódcy ukierunkowują bieg historii, a przywódcy tradycjonalistyczni i racjonalno-legalistyczni pomagają tylko w stabilizowaniu istniejącego porządku społecznego. Z kolei zabieg Z. Freuda polega na tym, że wyróżnia rodzinę jako ten element życia społecznego, który wykorzystuje autorytet dla przygotowania człowieka do przyszłego życia w społeczeństwie (socjalizacja), ale też zabezpiecza stabilność dużych organizacji społecznych. Jego zdaniem, rodzina jest tym miejscem, w którym dziecko jest przygotowywane do dojrzałego uczestnictwa w życiu społecznym w taki sposób, który umożliwi pogodzenie dążenia do utrzymania własnej niezależności i jednoczesnego podporządkowywania się regułom obowiązującym w całym społeczeństwie. Podstawowe znaczenie ma w tym procesie autorytet rodzicielski. Mechanizmem psychologicznym który przygotowuje dziecko do poprawnego społecznie reagowania na autorytety w przyszłości jest utożsamienie się z rodzicami, a szczególnie z ojcem. W zależności od tego, jak będzie przebiegał ten proces w rodzinie, tak też później będzie wyglądał udział dawnych dzieci w życiu społecznym. W rozumieniu Z. Freuda istnieje tylko jeden rodzaj autorytetu i nie ma on swych źródeł ani na poziomie makrospołecznym, ani na poziomie indywidualnym. Tworzony jest natomiast w ramach związków łączących rodziców z dziećmi.

Freudowskie idee dotyczące autorytetu rozwijano w kilku kierunkach. Chyba najważniejszy z nich dotyczy wpływu autorytetów na kształtowanie się struktury „ja” u dzieci, a dokładnie przewycięzaniu narcystycznych skłonności dziecka. Proces ten rozpoczyna się, gdy osiąga ono czwarty rok życia. Wtedy rozpoczyna się u dziecka kształtowanie „superego”. Wcześniej reaguje ono wyłącznie na nakazy i zakazy rodziców, które są jednak dla niego całkowicie niezrozumiałe. Stanowią one swoistą barierą, która utrudnia impulsywne działania wynikające z witalności dziecka (struktura „id”). Można powiedzieć, że rodzice występują w roli „autorytetu” zewnętrznego, który ze względu zajmowaną pozycję w rodzinie ma możliwość wymuszania określonych zachowań<sup>25</sup>. Przejmują oni całkowicie odpowiedzialność za zaspokojenie potrzeb dziecka, ale z tej racji uzurpują sobie prawo do egzekwowania od niego określonego zachowania. Oczywiście w procesie formułowania wymagań, należy uwzględnić możliwości dziecka, czyli należy się kierować nie tylko własnym

<sup>23</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 85.

<sup>25</sup> M. E. Milch, D. M. Orange, *Conscience as the Reappearance of the Other in Self-Experience: On Using the Concepts Superego and Conscience in Self psychology*, „Psychoanalytic Inquiry” 2000, s. 206-231.

punktem widzenia, lecz także trzeba przyjmować perspektywę dziecka<sup>26</sup>. To są niezbędne warunki do zdobycia zaufania wobec rodziców oraz emocjonalnego związania się dziecka z rodzicami. W wieku czterech lat dziecko uzyskuje już możliwość mentalizacji wymagań, jakie stawiają mu rodzice. Oznacza to, że zaczyna się u dziecka formować „superego”. Składa się ono nie tylko z uwewnętrznionych norm społecznych, ale również z wyidealizowanego wizerunku rodziców. Dzieci podziwiają swoich rodziców. Marzą o tym, żeby mogły być tak samo silne, mądre, nieomyłne, interesujące dla innych jak mama i tata. Zinternalizowany autorytet rodziców staje się głównym motywem do doskonalenia siebie. Jednocześnie pomaga on dziecku w powstrzymaniu impulsywnych zachowań, które uznawane są niezgodne z przyjętym ideałem. Rodzice ze względu na ich szczególne miejsce (zaspakajanie potrzeb i dostarczanie poczucia bezpieczeństwa) stają się dla dziecka obiektami godnymi zaufania, czyli stają się dla dziecka autorytetami wewnętrznymi. Jak pisze E. H. Erikson: „proces rozróżniania między tym, co wewnętrzne, a tym, co zewnętrzne, jest źródłem projekcji i introjekcji, które są naszymi najgłębszymi i najbardziej niebezpiecznymi mechanizmami obronnymi. W procesie introjekcji odczuwamy i działamy tak, jak gdyby zewnętrzne dobro stało się wewnętrznym pewnikiem. Podczas projekcji ból wewnętrzny odczuwamy jako coś zewnętrznego: ludzi, którzy są dla nas ważni, wyposażamy w zło, które *de facto* tkwi w nas”<sup>27</sup>.

Kształtowanie się „superego” jest procesem stopniowym, a więc jego rozwój wymaga ciągłej obecności rodziców, przy czym ich rola ulega systematycznej modyfikacji. Dziecko stopniowo jest w stanie samodzielnie odróżniać i oceniać własne zachowania, które są zgodne z oczekiwaniami społecznego otoczenia, potrafi rozpoznać, kiedy stan umysłu jest zgodny z zachowaniem, ale nie jest jeszcze w stanie w pełni przejąć pełnej kontroli nad własnym postępowaniem. Dopiero gdy uwewnętrzniony autorytet rodziców staje się podstawą do kształtowania się moralności (sumienia) u dziecka, stopniowo zaczyna ono sterować własnym postępowaniem. Zachowanie niezgodne z „superego” wywołuje u dziecka niepokój, napięcie emocjonalne, które jest pozostałością po dawnych doświadczeniach z rodzicami – możliwością utraty akceptacji z ich strony. Rodzice są jak lustro, w którym przegląda się dziecko. Dzięki niemu dostrzega własne słabości i braki, a to jest punktem wyjścia do doskonalenia samego siebie. Jednocześnie uzyskiwane sukcesy w tym zakresie przyczyniają się do dowartościowania siebie. Wiara w siebie sprzyja uzyskiwaniu wewnętrznej autonomii, co jest równoznaczne z przejmowaniem odpowiedzialności za własne czyny.

Autorytet rodziców nie może jednak nadmiernie dominować nad możliwościami dziecka. Powiedziałem wcześniej, że muszą oni nie tylko posługiwać się własnym obrazem rzeczywistości społecznej, ale powinni umieć wczuć się w mentalność dziecka. Stosowanie nadmiernych wymagań może bowiem łatwo doprowadzić do ukonstytuowania nadmiernie idealistycznego „superego”. W takich przypadkach dziecko będzie miało poważne trudności z zaakceptowaniem siebie, nie będzie zdolne do docenienia siebie, a tym samym nie będzie zdolne do samodzielnego działania. Cechować je będzie nadmierne posłuszeń-

<sup>26</sup> P. H. Ornstein, *The search for the Self: Selected writings of Heinz Kohut 1950-1978*, International Universities Press, t. I, Madison 1978.

<sup>27</sup> E. H. Erikson, *Dzieciństwo i młodość*, Rebis, Poznań 1997, s. 259.

stwo wobec rodziców, będzie miało nieuzasadnione poczucie winy, co z kolei wytworzy w nim uczucie smutku. Nadmierne wymagania rodzicielskie mogą skutkować rozwojem u dziecka tzw. fałszywego ja, przejawiającego się w przesadnie wyrazistym demonstrowaniu zachowań nadmiernie zsocjalizowanych, które na dodatek będą sprzeczne z narcystycznymi potrzebami takiego dziecka. Autorytet rodziców traktowany jako rodzaj społecznego lustra na tyle deformuje percepcję własnej osoby przez dziecko, że w konsekwencji uniemożliwia to uzyskiwanie autonomii wewnętrznej (tożsamości psychospołecznej).

Jak wynika z powyższej analizy, freudowskie ujęcie autorytetu zasadza się na odmiennych podstawach niż ujęcie weberowskie. Nie chodzi tutaj tak bardzo o posłuszeństwo jak o przywiązanie emocjonalne. Przy czym nie zawsze muszą to być emocje pozytywne. E. Fromm<sup>28</sup>, jeden z kontynuatorów myśli psychoanalitycznej, uważa, że: „posłuszeństwo autorytetom zawsze rodzi głęboką do nich nienawiść”. Jednak ujawnienie jej jest zwykle niekorzystne. Dlatego też: „pojawia się tendencja do tłumienia uczucia nienawiści, a czasem nawet zastąpienia go uczuciem ślepej admiracji. Pełni to dwie funkcje: 1. usunięcie bolesnego i niebezpiecznego uczucia nienawiści, i 2. złagodzenie uczucia poniżenia. Jeżeli osobnik władający mną jest tak znakomity lub doskonały, nie powinienem wstydzić się posłuszeństwa”<sup>29</sup>. Natomiast autorytet uwewnętrzniony, tworzący „superego” nie wywołuje antagonizmu interesów. W tej relacji wyższość jednej osoby wynika z możliwości udzielania przez nią pomocy drugiej osobie, tej podporządkowanej. Okazywana troska sprzyja rozwojowi, doskonaleniu dziecka, co w końcu prowadzi do usunięcia przyczyn zależności – stopniowo osoby tworzące tę nierównoważoną relację stają się partnerami wobec siebie.

Mimo wszystkich pozytywnych oddziaływań autorytetu tego typu, E. Fromm także dostrzega zanik jego znaczenia we współczesnym życiu społecznym. „Wyda się, jakoby ani autorytet zewnętrzny, ani wewnętrzny nie odgrywał tak wybitnej roli w życiu jednostki. Każdy człowiek jest całkowicie ‘wolny’, o ile nie narusza słusznym praw innych ludzi. Naszym zdaniem jednak autorytet zamiast zniknąć, stał się niewidoczny. W miejsce jawnego autorytetu panuje władza autorytetów ‘anonimowych’. Ukrywa się pod maską zdrowego rozsądku, nauki, zdrowia psychicznego, opinii publicznej. [...] Anonimowy autorytet działa skuteczniej niż autorytet jawny, ponieważ nikt nie podejrzewa, że ukrywa się za nim nakaz i oczekiwanie posłuszeństwa”<sup>30</sup>. Niestety E. Fromm nie podaje wyraźnych powodów przekształcania się autorytetów jawnych w anonimowe. Wątpliwości może budzić też to, czy anonimowe autorytety są rzeczywiście autorytetami w znaczeniu nadanym temu pojęciu przez psychoanalizę. Przecież nie ma tu już mowy o związku emocjonalnym, lecz eksponowane jest kryterium posłuszeństwa.

Wiele badań empirycznych także neguje konstatacje E. Fromma. Przykładowo D. M. Lawson i D. F. Brossard<sup>31</sup> wykazali, że autorytet osobisty odgrywa ciągle dużą rolę w rozwoju nie tylko dzieci i młodzieży, ale także w życiu ludzi dorosłych. Z badań wynika, że dopiero około 35 roku życia człowiek uzyskuje

<sup>28</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Czytelnik, Warszawa 1970.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 164-165.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 166.

<sup>31</sup> D. M. Lawson, D. F. Brossard, *The Developmental Course of Personal Authority in the Family System*, „Family Process” 43, 2004, s. 391-409.

pełną autonomię w stosunku do swoich rodziców. Oczywiście związek z nimi ma zupełnie inny charakter w okresie dorastania i nie przypomina on związku osób dorosłych ze swoimi rodzicami. Dla dzieci i młodzieży autorytet rodzicielski jest przeszkodą utrudniającą uzyskanie autonomii behawioralnej. Emocjonalne odłączenie się od rodziców, uzyskanie możliwości samostanowienia o własnym losie nie oznacza jednak, że autorytet rodziców przestaje być potrzebny dorosłym dzieciom. D. M. Lawson i D. F. Brossard uważają, że dziecko tak długo nie jest w stanie w pełni uniezależnić się od swoich rodziców, dopóki nie zakończy się u niego proces indywidualizacji, czyli nastąpi uzyskanie pełnej tożsamości psychospołecznej. Dopiero wtedy dorosła osoba może stać się partnerem dla swoich rodziców. Poziom indywidualizacji obu partnerów związku staje się podobny i dopiero wtedy w pełni znika onieśmienie dzieci albo skłonność do przeciwstawiania się rodzicom. Związki z rodzicami stają się teraz bardziej zażyłe, czyli bliskie i zrównoważone. W prawidłowym przebiegu tego procesu istotną rolę odgrywa pojawienie się wnuków. Odkrycie faktu, że dojrzałość psychiczna rodziców i dzieci jest podobna, prowadzi do uzyskania przez te ostatnie pełnej autonomii psychicznej.

Podobnych badań można byłoby przywołać znacznie więcej<sup>32</sup>. Ukazują one dość jednoznacznie, że autorytety indywidualne odgrywają ciągle dużą rolę w procesie socjalizacji nie tylko dzieci, ale też młodych dorosłych. Można byłoby nawet wysunąć hipotezę, że obecnie ich rola jest znacznie poważniejsza niż dawniej. Nie można wykluczyć również hipotezy, że wzrost znaczenia autorytetów indywidualnych jest konsekwencją upadku autorytetów społecznych. Pewna szczególna łatwość bycia autorytetem indywidualnym odsłania jednak kolejny poważny problem społeczny. Chodzi o to, że nie wszyscy rodzice są obecnie w stanie prawidłowo wypełniać tę rolę. Z analizy odpowiednich badań, jaką wykonała D. Baumrind<sup>33</sup>, wynika, że o ile w stosunku do małych dzieci rodzice są takimi autorytetami, których postępowanie wychowawcze wspiera ich rozwój, to mniej korzystnie przedstawia się ta sytuacja wobec młodzieży. Rodzice dzieci, które osiągnęły 15 rok życia, dość często preferują styl wychowania odrzucający lub zaniedbujący dziecko. Tym samym rezygnują z roli bycia autorytetem w stosunku do własnych dzieci. Tego typu sytuacja sprzyja poszukiwaniu przez młodzież alternatywnych autorytetów osobistych<sup>34</sup>. Niestety, nie zawsze są to alternatywy pożądane społecznie. Jak podkreśla J. Frankel<sup>35</sup>, brak miłości okazywanej dziecku przez rodziców, a niekiedy okrucieństwo kierowane pod jego adresem skutkuje bądź silną identyfikacją z agresywnymi rodzicami, co łączy się z przejściem antyspołecznych wzorców postępowania,

<sup>32</sup> J. Dearden, *Resilience: A Study of Risk and Protective Factors from the Perspective of Young People with Experience of Local Authority Care*, „Support for Learning” 19, 2004, s. 187-193; B. Laursen, D. Wilder, P. Noack, V. Williams, *Adolescent Perceptions of Reciprocity, Authority, and Closeness in Relationships with Mothers, Fathers, and Friends*, „International Journal of Behavioral Development” 24, 2000, s. 464-471; J. Le Camus, F. Frascarolo, *Introduction of the Special Issue of Fatherhood*, „European Journal of Psychology of Education” 18, 2003, s. 95-99; J. G. Smetana, *Adolescents' and Parents' Conceptions of Parental Authority*, „Child Development” 59, 1988, s. 321-335; T. E. Smith, *An Empirical Comparison of Potential Determinants of Parental Authority*, „Journal of Marriage and the Family” 50, 1997, s. 153-164; T. R. Tyler, E. A. Lind, Y. J. Huo, op. cit.

<sup>33</sup> D. Baumrind, *Patterns of Parental Authority and Adolescent Autonomy*, „New Directions for Child and Adolescent Development” 108, 2005, s. 61-75.

<sup>34</sup> J. Dearden, op. cit.

<sup>35</sup> J. Frankel, *Identification with the Aggressor and the 'Normal Traumas': Clinical Implications*, „International Forum Psychoanalysis” 13, 2004, s. 78-83.

badź wyzwala uogólnioną nieufność wobec wszystkich ludzi, pogodzenie się z rolą bycia ofiarą we wszelkich relacjach społecznych. Dalsze utrwalanie się tendencji do rezygnacji rodziców z pełnienia roli autorytetów osobistych w taki sposób, który zapewniałby wspieranie rozwoju społecznego młodzieży, może być wykorzystane bardzo łatwo przez zwolenników egalitaryzmu, negujących społeczną wartość jakichkolwiek autorytetów. Tym samym zanegowana zostanie nie tylko wychowawcza rola rodziców, ale także znaczenie funkcji socjalizacyjnej pełnionej przez rodzinę<sup>36</sup>.

Podsumowując ten fragment analizy, można więc zauważyć, że autorytet indywidualny powstaje i utrzymuje się na zupełnie innych zasadach niż autorytet społeczny. Jego podstawą jest związek emocjonalny łączący dzieci z ich rodzicami. W jego ramach posłuszeństwo nie jest kwestią najważniejszą. Chodzi raczej o udzielanie dzieciom takiej pomocy, aby stawały się one coraz bardziej odpowiedzialne, wrażliwe etycznie, aktywne społecznie, czyli były przygotowane do zajęcia w przyszłości podmiotowej pozycji w życiu społecznym. Przyjmując założenie, że rodzina dobrze wywiązuje się z tych zadań, pojawia się mimo wszystko problem: jak będzie wyglądało włączenie się w życie społeczne młodych ludzi w którym nieobecne są autorytety społeczne?

#### IV. O RÓŻNYCH MOŻLIWOŚCIACH ODNOWY AUTORYTETÓW SPOŁECZNYCH

Mechanizmy regulujące przebiegiem życia społecznego próbują zaradzić sytuacji, w której brakuje autorytetów społecznych. Wydaje się, że jednym z najbardziej popularnych sposobów adaptacji społecznej do takiej sytuacji jest upowszechnianie idoli wśród młodych ludzi. Lansowane przez środki masowego przekazu postaci znakomitych muzyków młodzieżowych, sportowców i modelek są niewątpliwie formą kompensacji braku pełnych wzorów osobowych w życiu społecznym. Idole zyskują bardzo dużą popularność z uwagi na posiadanie charakterystycznych, wyróżniających cech wyglądu lub zachowania. Chodzi o to, żeby osoby pełniące tę rolę mogły stać się zauważalne dla dużych grup młodych ludzi. Przede wszystkim muszą być także młode. To ułatwia proces identyfikacji i naśladowania ich przez rzesze nastolatków. Niekiedy idole mają do zaoferowania coś więcej. Wyróżniają się swoimi dokonaniem w określonej dziedzinie życia społecznego. W takich przypadkach stają się jednak idolami wąskich grup młodzieży (zamieszkujących na tym samym terenie, będących członkami tej samej społeczności, interesujących się szczególnie daną dziedziną życia społecznego itd.). Popularność idoli jest zazwyczaj krótka. Prawidłowością jest to, że ciągle pojawiają się nowe postacie, które starają się być bardziej „rzucającymi się w oczy”, aby w ten sposób wyprzeć ze świadomości społecznej idoli dawnych. Nie ulega wątpliwości, że w coraz większym stopniu rola idola łączy się z prawami rynku. Idol lansujący charakterystyczny styl życia staje się niejako dobrem ekonomicznym, ponieważ ukierunkowuje on

<sup>36</sup> M. B. Rutherford, *Authority, Autonomy, and Ambivalence: Moral Choice in Twentieth-Century Commencement Speeches*, „Sociological Forum” 19, 2004, s. 583-609.

zachowania konsumpcyjne młodzieży (zakup specyficznej odzieży, nagrań muzycznych, samochodów, robienie sobie specyficznych fryzur, używanie lansowanych przez idola ozdób itd.).

Idol jest jednak w swej istocie zaprzeczeniem autorytetu. Programowo przeciwstawia się utrwalonym wartościom społecznym, przyzwyczajeniom, akceptowanym stylom życia. Główne przesłanie, jakie pojawia się wraz z idolem można sprowadzić do hasła: „Róbta co chceta”. Liczy się więc nieskrępowana swoboda wyboru stylu życia, korzystanie z niego intensywnie, ale powierzchownie. Idol nie jest w stanie wylansować określonego światopoglądu, oryginalnego ujęcia sensu życia, przemyślanej postawy moralnej. Mimo tych braków jest on przydatny społecznie, gdyż staje się dla wielu młodych ludzi punktem odniesienia dla dokonywanej samooceny i jej doskonalenia poprzez upodobnienie się do idola. Porównując się z nim, naśladując go, odkrywamy, że wielu innych młodych ludzi robi to samo. To odkrycie sprawia, że nie odczuwają oni własnej samotności.

Wydaje się, że dużo lepiej kompensuje brak autorytetów społecznych człowiek-legenda lub człowiek-ikona. Legendami stają się ludzie, którzy zakończyli swoje życie, ale ze względu nietypowy, dramatyczny lub oryginalny jego przebieg utrwalili się w pamięci społecznej. R. Clark<sup>37</sup>, analizując postacie, które stały się legendarnymi dla społeczeństwa amerykańskiego, wyróżnił następujące powody, które sprzyjają wyodrębnieniu się z tłumu takich ikon lub legend. Są to:

- wpływ osobistych działań na bieg historii (Fidel Castro, Lech Wałęsa),
- wielki, dramatyczny romans (arcyksiążę austro-węgierski Ferdynand, Edith Piaf),
- znalezienie się we właściwym miejscu i we właściwym czasie (Joanna D'Arc, Karol Wojtyła),
- despotyczne, okrutne, dyktatorskie sprawowanie władzy politycznej (Adolf Hitler, Feliks Dzierżyński),
- dramatyczne, tajemnicze zakończenie życia (Marlin Monroe, ks. Józef Popieluszko),
- perfekcyjne wykonywanie działalności zawodowej o dużym zasięgu społecznym (Albert Einstein, Maria Curie-Skłodowska),
- wymuszenie określonego działania przez otoczenie, aby doprowadzić do zostania legendą (John Wayne, kardynał Stefan Wyszyński).

Oczywiście, niekiedy legendy spełniają kilka z wyżej wymienionych kryteriów. Takim przypadkiem może być osoba papieża Jana Pawła II, który: miał wpływ na bieg historii, wybrany został papieżem, przeżył dramat zamachu, perfekcyjnie wypełniał swą rolę społeczną i wreszcie poddał się presji społecznej, aby przejść do historii jako człowiek-legenda.

Jak widać z podanych kryteriów, legendą mogą stać się różne osoby. Decyduje o tym niekiedy przypadek, a niekiedy lata ciężkiej pracy popartej wyjątkowym talentem. Jak zauważa M. Popper<sup>38</sup>, ważna jest tutaj zawsze historia życia człowieka, która fascynuje, wywołuje podziw, a przede wszystkim to, że jest ona dowodem na znaczenie określonych wartości w życiu społecznym. Legendy uczą nas szacunku do tradycji, wytyczają również drogowskazy ku

<sup>37</sup> R. Clark, *Legends of the 20-th Century*, „International Journal of Reality Therapy” 24, 2005, s. 23-26.

<sup>38</sup> M. Popper, op. cit.

określonym wartościom. R. Clark<sup>39</sup> podkreśla, że każdy okres historyczny selekcjonuje własne legendy po to, aby pomóc ludziom w dokonywaniu wyborów życiowych. Legendy są bowiem zawsze argumentem na to, jak żyć, aby własnego życia nie zmarnować. Z tego względu legendy przypominają w dużym stopniu autorytety moralne. Nie można jednak legend i ikon społecznych utożsamiać z autorytetami. Osoby posiadające autorytet towarzyszą nam w życiu, muszą stawiać czoła tym samym problemom społecznym, jakich doświadczają wszyscy pozostali ludzie, muszą wreszcie poprzez własne postępowanie zdobyć taką reputację, abyśmy chcieli ich nie tylko naśladować, ale również przyjmowali proponowaną wizję dalszego rozwoju indywidualnego lub społecznego.

Można wyróżnić jeszcze jeden sposób kompensowania braku autorytetów społecznych. Polega ona na próbie przypisywania wszystkich funkcji pełnionych przez ludzi z autorytetem odpowiednim instytucjom. W takich przypadkach można mówić o autorytetach zbiorowych. Przykładem takiego autorytetu może być uczelnia wyższa. M. B. Rutherford<sup>40</sup> zwraca uwagę, że różnego rodzaju ceremonie uniwersyteckie wykorzystywane są do wzbudzania szacunku i posłuszeństwa wobec tej instytucji. Podała ona analizie kilkadziesiąt przemówień wygłoszonych w czasie uroczystości uniwersyteckich, wykazując, że służyły one zawsze promowaniu określonych wartości społecznych. Dodatkowo jej badania wykazały, że od 1900 roku do czasów współczesnych systematycznie następuje przesuwanie się preferowanych wartości od kolektywistycznych ku indywidualistycznym (z wyjątkiem okresu II wojny światowej, kiedy to nastąpił chwilowy powrót do wartości kolektywistycznych). Przeprowadzone badania upewniły ją, że autorytet instytucji może realizować wszystkie funkcje socjalizacyjne przypisywane osobowemu autorytetom społecznym i dodatkowo stanowi on dobre zabezpieczenie przed naruszaniem wolności obywateli.

Jednak inny przykład wykorzystywania instytucji do kreowania autorytetów społecznych nie skłania już do tak optymistycznych wniosków. Jak wynika z analizy stylów sprawowania władzy przez prezydentów USA, nie zawsze osoby zajmujące to stanowisko można uznać za autorytety społeczne, chociaż samo stanowisko cieszy się dużym autorytetem u Amerykanów. D. K. Simonton<sup>41</sup> wyróżnił pięć stylów sprawowania władzy prezydenckiej: interpersonalny (nastawiony na współpracowników, ufający im, dopuszczający samodzielność w działaniu, eksponujący zespołowość pracy), charyzmatyczny (traktujący pracę jako wyzwanie dające radość, podkreślający własną wyrazistość, pewny siebie z talentem aktorskim), rozważny (dobrze poinformowany, ostrożny w działaniu, zrównoważony, długo podejmujący decyzje), kreatywny (innowacyjny w działaniu, posiadający oryginalne plany, zaskakujący w podejmowanych decyzjach) i neurotyczny (przywiazujący dużą wagę do osobistych sukcesów, utrzymujący dystans w stosunku do współpracowników, uciekający w chorobę w sytuacjach stresowych, podejrzliwy). Dwa z tych stylów uznał za takie, które mogą promować akceptację, podziw, szacunek i posłuszeństwo (styl charyzmatyczny i kreatywny). Jeśli jednak przypomnimy sobie prezydenturę R. Nixona, to trudno byłoby go zaliczyć do autorytetów społecznych, a jednak uzyskał on

<sup>39</sup> R. Clark, op. cit.

<sup>40</sup> M. B. Rutherford, op. cit.

<sup>41</sup> D. K. Simonton, *Presidential Style: Personality, Biography, and Performance*, „Journal of Personality and Social Psychology” 55, 1988, s. 928-936.

jedną z najwyższych ocen w kreatywności. Z kolei A. Lincoln, niewątpliwy autorytet dla współczesnych mu Amerykanów i legenda dla kolejnych pokoleń tego narodu, wykonywał prezydenturę w stylu interpersonalnym, a więc teoretycznie nie powinien stać się autorytetem.

Ogólnie można więc stwierdzić, że instytucjonalizacja autorytetów społecznych nie zawsze jest wystarczającą receptą na kompensowanie braku jednostkowych autorytetów społecznych. Zwykle instytucje są reprezentowane przez konkretnych ludzi i od ich postępowania zależy autorytet instytucji i odwrotnie. Wydaje się również, że instytucjonalizacja autorytetów nie jest wystarczającym zabezpieczeniem przed nadużywaniem władzy wynikającej z istniejącego szacunku do danej instytucji. Przypadek prezydentury R. Nixona świadczy, że instytucję można wykorzystać do nieuprawnionego zdominowania innych pretendentów do sprawowania władzy.

W świetle przeprowadzonej analizy alternatywnych regulatorów życia społecznego, które mogą zastępować rzeczywiste autorytety społeczne, można stwierdzić, że jest to niewystarczająca rekompensata autentycznych wzorców osobowych, jakie tradycyjnie były wyłaniane w różnych czasach i miejscach przestrzeni społecznej. Wydaje się także, że dawne funkcjonowanie autorytetów społecznych jest obecnie zbyt archaiczne, aby można liczyć na ich społeczną akceptację. Dlatego też należałoby zastanowić się nad inną formą upowszechniania autorytetów w życiu społecznym. Jest to jednak temat na zupełnie inne opracowanie.

## V. ZAKOŃCZENIE

Ponieważ pisanie tego tekstu zainicjowałem odwołaniem się do literatury, chciałbym go zakończyć w podobny sposób. Słynne zdanie Hamleta „Być albo być?” można interpretować jako pytanie o sens wyzwolenia się od wpływów ojca i matki. Dylemat Hamleta polega na tym, że zaakceptowanie autorytetu wymusza podporządkowanie się konkretnej osobie, ale jednocześnie ta relacja uległości wzbogaca nas w sensie psychologicznym i społecznym. Powoduje, że zwiększa się szansa „wykrystalizowania się” w nas indywidualności. Hamletowskie „być” odnosi się właśnie do tej kwestii. Hamletowskie „nie być” oznacza ciągle utrzymywanie niezależności, ale jednocześnie rezygnację z dalszego doskonalenia siebie.

Autorytet nauk społecznych, a więc odpowiednie koncepcje teoretyczne i wyniki badań nad autorytetami społecznymi i indywidualnymi, które zostały tutaj poddane analizie, dość wyraźnie określili, w jaki sposób powinien Hamlet rozwiązać swój dylemat. Czas rezygnacji z autorytetów jeszcze nie nadszedł i być może nigdy nie nadejdzie. Nauki społeczne wskazują jednak, że rozwiązanie problemu autorytetów społecznych nie jest sprawą prostą. Wypełnianie przez nie przypisanych im funkcji społecznych wymaga spełnienia licznych warunków. Niektóre z nich zostały tutaj dość wyraźnie określone. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że problem ten wymaga dalszych badań.



## DO WE NEED AUTHORITIES IN TODAY'S WORLD?

## S u m m a r y

The common belief among Poles today is that we are living in a world in which authorities have undergone a certain crisis. An attempt to verify this conviction has been made. The author has analysed certain concepts of social and personal authorities. The findings show that although there exist (realistic) reasons why social authorities are not readily commonly recognised today, there is no theoretical explanation or any empirical findings that would confirm a decline of the significance of personal authorities in people's lives, and in particular in the lives of the young ones. At the same time the author suggests that current substitutes of authorities, such as idols, living legends, people attaining mythical status are unable to make up for the need for genuine social authorities.